

Nie ma drugiej takiej manifestacji która z taką mocą jak nasz Festiwal przejawiałyby idee solidarności przyjaźni i pokoju

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, środa 17 sierpnia 1955 r. Nr 196 (610)

Sesja Rady SFMD

omawia wyniki V Festiwalu Młodzieży i Studentów oraz zadania na przyszłość

W GMACHU SZKOŁY GŁÓWNEJ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W WARSZAWIE ROZPOCZĘŁA SIĘ W DNIU 16 BM. TRZYDNIOWA SESJA RADY ŚWIATOWEJ FEDERACJI MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ.

W prezydium pierwszego posiedzenia sesji, które zajął prze-

wodniczący SFMD — Bruno Bernini zasiadli członkowie komitetu wykonawczego SFMD, przedstawiciele Międzynarodowego Związku Studentów oraz Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

W pierwszym punkcie porządku dziennego Bruno Bernini wygłosił referat sprawozdawczy, poświęcony omówieniu wy-

ników V Festiwalu Młodzieży i Studentów oraz zadań SFMD na przyszłość.

Mówca podkreślił na wstępie, że posiedzenie rady odbywa się w okresie, kiedy wyniki konferencji wielkiej czwórki w Genewie i wytyczne opracowane tam dla ministrów spraw zagranicznych rozciągają przed wszystkim narodem nadzieję na osiągnięcie porozumienia w zakresie wielu nie rozwiązanych dotychczas zagadnień międzynarodowych. W tej atmosferze międzynarodowej, w której światowa opinia publiczna i działalność prostych ludzi wywiera coraz bardziej pozytywny wpływ na kształtowanie się stosunków międzynarodowych, odbył się i zakończył wielkim sukcesem Światowy Festiwal Młodzieży.

Omawiając rezultaty Festiwalu, Bruno Bernini wyraził przekonanie, że to wielkie spotkanie ruchu młodzieżowego było najgłębszym wyrazem woli przyjaźni i pokoju, która ożywia dziś całą młodzież świata. „Nie ma drugiej takiej manifestacji — oświadczył mówca — która z taką mocą i tak różnorodnie jak nasz Festiwal przejawiałyby dążenia młodzieży do piękniejszego życia, idee solidarności, przyjaźni i pokoju, o której młodzież świata marzy, dla której pracuje i tworzy”.

„V Festiwal — powiedział dalej przewodniczący SFMD — zdołał być sereą, hartując wolę milionów młodzieży, potrafił wyzwoić nową energię we wszystkich dziedzinach działalności młodzieży, w pracy i nauce, w sporcie i w dziedzinie kultury. Festiwal dał potężny impuls naturalnej skłonności młodzieży do przyjaźni, wzajemnego zaufania, braterskiej współpracy i jedności, które są niezbędne dla wykonania wspólnych zadań; Festiwal pozwolił młodzieży na wyrażenie w szerokim zakresie woli poko-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Członkowie Prezydium OKFN z Bolesławem Bierutem na czele spotkali się z katolickimi działaczami Frontu Narodowego

Dnia 13 bm. odbyło się w Belwederze spotkanie członków Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego z członkami katolickimi działaczami Frontu Narodowego.

Na spotkanie przybyli: Bolesław Bierut, Aleksander Zawadzki, Franciszek Mazur, Edward Ochab, Władysław Matwin i Jerzy Morawski.

W nacechowanych wzajemną szczerością rozmowach

omówiono szereg istotnych zagadnień związanych z dalszym zacieśnieniem konstruktywnej współpracy w ramach Frontu Narodowego.

Przewodniczący Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego Bolesław Bierut podkreślił w swej wypowiedzi wielkie osiągnięcia Polski Ludowej w okresie minionego dziesięciolecia zarówno w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, jak i w dziele pogłębiania jedności i zwartości narodu polskiego, wskazał na poważne znaczenie wkładu wniesionego w pracę Frontu Narodowego przez postępowych działaczy katolickich, podkreślił ogólnonarodowe i ogólnoludzkie cele i zadania łączące we wspólnej walce i pracy wszystkie patriotyczne siły narodu.

Bolesław Piasecki w swoim przemówieniu podkreślił, że sukcesy odbywającej się w atmosferze wzajemnego zaufania współpracy postępowych katolików ze wszystkimi grupami społecznymi w ramach Frontu Narodowego stały się możliwe dzięki słusznemu stanowisku państwa demokratycznego ludowej wobec zagadnienia stosunków między Kościołem i Państwem i swobody życia religijnego.

Na zakończenie spotkania, które odbyło się w serdecznej atmosferze Bolesław Bierut życzył uczestnikom dalszego pogłębiania współpracy wszystkich sił Frontu Narodowego dla dobra narodu polskiego, dla dalszych postępów w walce o pokój.

Kim Ir Sen przyjął delegację rządową ZSRR

PHENIAN (PAP). — 14 sierpnia przewodniczący Rady Ministrów KRL-D Kim Ir Sen przyjął członków radzieckiej delegacji rządowej z sekretarzem KC KPZR A. B. Aristowem na czele, przybyłej do Phenianu w celu wzięcia udziału w obchodach 10 rocznicy wyzwolenia Korei.

Z międzynarodowej konferencji w Genewie



Z obrad międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej w Genewie.

Na zdjęciu: ogólny widok sali obrad.

Fot. CAF.

Cztery powiaty zakończyły koszenie podstawowych zbóż

Do dnia 13 bm. 4 powiaty w woj. łódzkim (Łęczyca, Rawa, Skierniewice i Wieluń) zakończyły już całkowicie koszenie 4 podstawowych zbóż. Trzy z wyżej wymienionych powiatów (oprócz Rawy) łączyła zakończą zwózka zbóża. Słabo natomiast przebiega zwózka w powiecie radomszczańskim, gdzie zwieziono dopiero 65 proc. zbóża oraz w brzezińskim (75 proc.).

Powiatem, który jako pierwszy w województwie wykonał wszystkie podorywki i zasiał poplony — jest Łask. Szkoda, że nie można tego powiedzieć o powiatach brzezińskim, radomszczańskim i kutnowskim, które siewu poplonów nie wykonały jeszcze nawet w 75 procentach.

Siew rzepaku — jako pierwszy w naszym województwie — rozpoczął 12 bm. pow. łowicki. Do chwili obecnej plan siewu rzepaku wykonano już tu w około 20 proc.

W Genewie panuje duch wzajemnego zrozumienia, szczerości i zaufania

Prasa zachodnia o międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej

NOWY JORK (PAP). — Prasa amerykańska w dalszym ciągu poświęca wiele miejsca konferencji genewskiej.

Amerykańska prasa przyznaje, że na uczonych Zachodu, w tym również amerykańskich, ogromne wrażenie wywarły osiągnięcia nauki radzieckiej w dziedzinie atomowej. Sprawozdawca dziennika „New York Herald Tribune”, Bell w depeszy z Genewy pisze o wspomnianym przez uczonych radzieckiego akceleratorze atomowym o mocy 10 miliardów wolt.

„Pytaniem dręczącym amerykańskich fizyków od chwili gdy zapoznali się z treścią referatu, w którym była mowa o tym akceleratorze — stwierdza Bell — jest to, w jaki sposób uczeni rosyjscy skłonili rząd radziecki do wydania tak wielkiej sumy pieniędzy w toku „zimnej wojny” na urządzenie, które może służyć jedynie do celów naukowych”. Bell podaje przy tym, że w USA prowadzone są badania nad zbudowaniem podobnego akceleratora, jednak „co najmniej cztery lata dziela uczonych amerykańskich od zakończenia tych badań”.

GENEWA (PAP). — „Dla obserwatora politycznego — pisze „Gazette de Lausanne” — podwójna zasługa tej wielkiej konferencji naukowej jest to, że ułatwia ona wzajemne porozumienie się uczonych z różnych krajów, a jednocześnie wykazuje, iż jeśli chodzi o sprawę pokoju, obywatele wszystkich krajów świata przestają odnosić się do siebie podejrzliwie. Nigdzie indziej nie zauważono, aby przedstawiciele krajów kapitalistycznych i komunistycznych, azjatyckich i zachodnich, uprzedmiotowionych i zadowolonych rozmawiali ze sobą tak szczerze i tak serdecznie... Wszyscy ci ludzie przemawiają w rzeczywistości tym samym językiem. Gdyby Organizacja Narodów Zjednoczonych nie zrobiła w ciągu 10 lat nic poza przygotowaniem tej konferencji, to nawet sama ta konferencja usprawiedliwiłaby istnienie tej instytucji”.

W Argentynie wykryto nowy spiszek terrorystyczny przeciwko Peronowi

Jak donoszą z Buenos Aires, policja argentyńska wykryła spiszek terrorystyczny, który miał na celu zamordowanie prezydenta Argentyny, Perona i obalenie obecnego rządu. Jak wynika z komunikatu policji, na czele spisku stali ukrywający się przywódca katolików Mario Amadeo oraz zdymisjonowani oficerowie marynarki wojennej. Ze spiskowcami współdziałali również politycy opozycyjni. Policja argentyńska dokonała masowych aresztowań.

Jak wiadomo, 16 czerwca br. wybuchła już w Argentynie rewolta wojskowa, która została stłumiona przez wojska rządowe.

Tajemnicza kradzież z wystawy atomowej w Genewie

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera podaje, że z zorganizowanej w Pałacu Narodów w Genewie wystawy na temat pokojowego wykorzystania energii atomowej zginął mały kawałek kobaltu. Policja szwajcarska ogłosiła w prasie, że temu, w którego rękach znajduje się ten kawałek kobaltu, grozi niebezpieczeństwo wskutek promieniowania radioaktywnego.

Zaniepokojenie w Anglii

Podziemna organizacja irlandzka dokonała napadów na magazyny broni

WOJSKO ANGIELSKIE POLICJA UMUNDUROWANA I SCOTLAND YARD W OSTRYM POGOTOWIU

Cała prasa angielska w dalszym ciągu z zaniepokojeniem komentuje przeprowadzone ostatnio akcje przeciwko wojskom brytyjskim przez grupy IRA (irlandzkiej armii republikańskiej) — podziemnej organizacji walczącej o przyłączenie Irlandii Północnej do Republiki Irlandzkiej. W ciągu ostatnich kilku dni grupy IRA dokonały napadu na magazyny broni armii brytyjskiej, przy czym udało im się zabrać znaczne ilości uzbrojenia.

Policja i wojsko angielskie — jak podaje prasa — strzegą pilnie portów i lotnisk w celu zapobieżenia wywozowi broni i amunicji, zdobytych przez IRA. Na całym terytorium Anglii policja intensywnie poszukuje sprawców napadów na magazyny broni. Ruchome brygady policyjne przeprowadziły rewizje w stu mieszkaniach londyńskich. Wiele Irlandczyków zamieszkałych w Wielkiej Brytanii poddano przesłuchaniom. Straże otrzymały rozkaz strzelania do każdego „podejrzanego osobnika” starającego się przedostać na teren wojskowy.

Dienniki podają, że sprawa wzmożonej działalności IRA była również przedmiotem obrad na niedzielnym posiedzeniu rządu brytyjskiego.

Do podniecenia nastrojów w Londynie przyczyniły się pogłoski o podminowaniu przez członków IRA gmachu parlamentu. Brytyjska tajna policja — Scotland Yard, zaalarmowana telefonicznie o projektowanym jakoby zamachu na parlament, wysłała oddziały policyjne, które przeszukały cały budynek parlamentu włącznie z jego podziemiemi. Alarm okazał się fałszywy.

Diennik „News Chronicle” pisze, że do irlandzkiej armii republikańskiej należy około 8 tys. członków, z czego 2 tys. zamieszkuje terytorium Wielkiej Brytanii. Zdaniem dziennika, organizacja ta ściśle współdziała z nacjonalistyczną partią irlandzką Sinn Féin.



RZYM. — W nocy z 14 na 15 bm. nastąpił nowy wybuch wielkiego wulkanu — Etny. Trzy krotnie strumień czerwonej lawy wznosił się na wysokość kilkuset stóp. Geologowie stwierdzają, że był to największy wybuch od momentu, kiedy wulkan ponownie stał się czynny, tj. od dwóch miesięcy.

GENEWA. — Dnia 16 bm. w godzinach rannych odbyło się siódme z kolei posiedzenie przedstawieli Chińskiej Republiki Ludowej i Stanów Zjednoczonych. Posiedzenie trwało dwie godziny i 20 minut.

SOCZI. — 15 sierpnia przybyła tu delegacja parlamentarzystów jugosłowiańskich z W. Bakarićem na czele. Po krótkim wypoczynku deputowani do Skup szczytny złożyli wizytę przewodniczącemu Komitetu Wykonawczego Rady Miejskiej D. S. Wasiliewowi.

W godzinach popołudniowych goście odbyli przejażdżkę motorową wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego.

DJAKARTA. — Na wyspie Jawa, kilkadziesiąt kilometrów od Bandungu, nastąpiło silne trzęsienie ziemi. Wskutek trzęsienia ziemi zawałiło się około 200 domów mieszkalnych i szereg budynków użyteczności publicznej. Zniszczone zostały również na dużym odcinku przewody elektryczne i telefoniczne. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze znana.

NOWY JORK. — Departament Stanu w Waszyngtonie zakomunikował, że Stany Zjednoczone i Iran podpisały 15 sierpnia w Teheranie „układ o przyjaźni, stosunkach ekonomicznych i prawach konsularnych”. Układ zawiera m. in. artykuły dotyczące importu i eksportu, żeglugi, jak również innych zagadnień „dotyczących sytuacji i działalności obywateli i przedsiębiorstw każdego z sygnatariuszy na terytorium drugiego sygnatariusza”.

Nie byłem na Festiwalu

Nie wiem, ile ludzi widziało bezpośrednio Festiwal warszawski. Delegaci, uczestnicy, mieszkańcy stolicy, dziennikarze krajowi i zagraniczni, goście, przyjeźdźni itd. — może razem milion, może półtora. To bardzo dużo. Ale zarazem bardzo mało, jeśli się zważy, że miliony ludzi w Polsce i setki milionów poza jej granicami żyły i pasjonowały się wydarzeniami, areną których była Warszawa w ciągu ostatnich dwóch tygodni.

Dobrze się stało, że prasa i radio nie poskapiły nam obszernych relacji, sprawozdań, transmisji, zdjęć, rozmów, wywiadów itd. Dzięki temu my, którzy nie mieliśmy szczęścia „na własne oczy” oglądać Festiwalu, mogliśmy mniej lub bardziej wyrobić sobie sąd, przeżywać Festiwal wraz z jego uczestnikami. Pozwólcie, Obywatelu Redaktorze, że podzielię się z Wami garścią moich przeżyć i doznań, które mogą być o tyle ciekawe, że ani — jak już zaznaczyłem — nie widziałem, niestety Festiwalu bezpośrednio, ani też (również niestety) nie zaliczam się do młodzieży.

Gdy słuchałem transmisji z otwarcia Festiwalu, połączonego z wielką defiladą młodzieży świata (zresztą nienajlepszej transmisji, co m. in. wykłknęły ostatnie „Szpilki”), gdy słuchałem przebiegu niezwykle wymownej, powiedziałbym — wstrząsającej manifestacji w 10 rocznicę Hiroshimy, gdy śledziłem szereg innych imprez na podstawie różnorodnych relacji — miałem uczucie człowieka, który na praktycznych, konkretnych przykładach przekonuje się, że „w co wierzy, to z czym łączy swe najgorętsze nadzieje, jest rzetelną prawdą, jest realnym, żywym faktem. Zapewne, spytać można, czy takie „eksperymentalne potwierdzenie” swych uczuć to rzecz wielka. Uważam, że to bardzo wielka rzecz.

Wystarczy, jeśli powołam się na zakochanego, który wyznawszy swe uczucie, znajduje jego potwierdzenie z ust osoby kochanej. Jakże wielkie to dla niego przeżycie! Nie ubliżając sprawie miłości dwojga ludzi, której wzniosłość całkowicie doceniam, pozwolę sobie przeciwstawić, że umiowanie ludzkości, jej postępu i roz-

kwitu, wiara w pokojowe współżycie wszystkich ludzi na naszej planecie — to uczucia szersze i głębsze. Jakże wyrazić słowami to, czego doznaje człowiek-humanista, gdy znajduje tak dobitne potwierdzenie prawdy swych uczuć.

Jestem, Obywatelu Redaktorze, byłym więźniem hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Nie wstydę się przypomnieć — choć bruk warszawski tętni jeszcze radosnymi krokami młodych ludzi z całego świata, w tej liczbie i z Niemiec — że naszymi oprawcami byli często 20-letni SS-owcy, a nawet i młodszy. Zwyradniały faszyzm wychował ich na zbrodniarzy i barbarzyńców. Niejeden z więźniów mógł w owych „czasach pogardy” utracić to, co duszy ludzkiej najcenniejsze — wiarę w człowieka.

Właśnie Festiwal warszawski jest dla mnie wielkim aktem wiary w człowieka, wspinał się objawieniem tej wiary.

Ileż nieszcześć kosztowało ludzkość to, że jej wrogowie potrafili wznieść sztuczne, oszukańcze bariery pomiędzy narodami, rasami, wyznania-
mi. Myślący człowiek nie

może wątpić, że tym świadomie szerzonym oszustwom przeciwstawić należy świadome działanie. Festiwal jest dla mnie niezwykle wymownym wyrazem tego właśnie świadomego działania, które stanowi jego głęboką wewnętrzną treść przy czysto zewnętrznych atrybutach, tak barwnie i obszernie opisywanych w prasie i radio. Gdy przez dwa tygodnie śledziłem z uwagą przebieg Festiwalu, czułem wzruszony, że oto wizja naszego Wieszczka staje się rzeczywistością: „Pryskają nieczule lody i przesady światło śmiejące...”

Podkreśla się, że rozmach i wymowa Festiwalu warszawskiego były większe, niż poprzednich festiwali, urządzanych w innych stolicach. Przytacza się okoliczność, że V Festiwal przypadł w okresie po konferencji genewskiej 4 mocarstw. Nie wątpię istotnie o okoliczność, gdyż na konferencji tej, choć nie opracowano praktycznych sposobów rozwiązania spornych problemów międzynarodowych, to jednak powiedziano sobie rzecz najważniejszą — że czas skończyć z absurdem wojen jako metodą rozstrzygnięcia ozych problemów. Tak więc duch konferencji genewskiej

wycisnął swoje dodatnie piętno na Festiwalu. Sądę jednak, iż nie mniej decydującym o charakterze Festiwalu był fakt, że terenem jego była właśnie Warszawa — przed dziesięcioma laty cmentarzysko zgłiszcz i ruin, dziś symbol życia i młodości; że gospodarzem Festiwalu był naród polski, tak okrutnie doświadczony w dawnych latach, dziś zaś po raz pierwszy na prawdę wolny i umiejący nade wszystko cenić tę własną i cudzą wolność.

Kończąc tę garść uwag, nazb, t może chaotycznych i niepełnych, ale też nie pretendujących — rzecz jasna — do „oceny” czy „podsumowania” Festiwalu, pragnę poczynić jeszcze jedno spostrzeżenie natury osobistej: czuję się po tym wielkim wydarzeniu młodszymi. Tego się nie „uzasadnia” logicznymi wywodami — to się czuje.

Byłoby dla mnie wielce interesujące, Obywatelu Redaktorze, przeczytać na łamach Waszej gazety wywodu innych osób, które uczestniczyły w Festiwalu na terenie Warszawy lub też uczestniczyły jak ja — nie będąc w stolicy.

JAN MUREWICZ



W dniu 14. VIII. 1955 r. na Placu Stalina w Warszawie odbyło się zamknięcie V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń.
Na zdjęciu: delegacje i mieszkańcy Warszawy na Placu Stalina.
CAF — fot. Tyminski

Łódzcy laureaci nagród państwowych

Rozmawiamy z współtwórcą „Petefobolu I. W.”

W tegoroczne lipcowe Święto Odrodzenia wśród wyróżnionych nagrodami państwowymi przedstawicieli świata technicznego znalazł się również pracownik łódzkiego Instytutu Włókiennictwa, INŻ. HENRYK CICHOWSKI. Razem z nieżyjącym już MGR INŻ. ROZENTALEM, opracował on metodę otrzymywania środka do trwałej IMPREGNACJI tkanin celem uzyskania ich WODOODPORNOŚCI, oraz sposób zastosowania go w przemyśle bawełnianym. Onegdaj zwróciliśmy się do inż. Cichowskiego o informację dotyczące wspomnianej pracy, tak wysoko ocenionej przez nasze państwo.



Inż. Henryk Cichowski

— Pracę nad syntezą środka do impregnacji tkanin bawełnianych — wspomina inż. Cichowski — rozpoczęliśmy jeszcze w 1949 roku. W owym czasie istniała za granicą środek impregnacyjny, ale w kraju nie stosowaliśmy go w produkcji, gdyż wiązała się z tym sprawa patentu, a poza tym — synteza zagraicznego środka impregnacyjnego oparta była o surowce, niedostępne w kraju. Dla tego zadaniem naszym było opracowanie takiej syntezy, którą można by przeprowadzać przy wykorzystywaniu krajowych surowców pomocniczych (stearyna, pirydyna itp.). Chodziło też o to, by importowane alkohole tłuszczowe zastąpić krajowymi kwasami tłuszczowymi.

— Gdzie przeprowadzaliście doświadczenia i próby? — W Instytucie Włókiennictwa, próby półtechniczne zaś odbywały się już w Łódzkich Zakładach Przemysłu Tłuszczowego. Zakłady te produkują też obecnie opracowany przez nas środek impregnacyjny pod nazwą „Petefobol IW”.

— Jakie właściwości posiada środek?

— Jest to preparat zmieniający chemicznie włókno. Zastosowany przy impregnacji tkanin bawełnianych, wytrzymuje działanie „sztucznego deszczu”, który w ciągu 15 minut nie potrafi przemoczyć impregnowanej tkaniny.

„Petefobol I.W.” nadaje się więc idealnie do produkcji tkanin płaszczowych bawełnianych. Zastosowany przy apreturze tzw. „zerówek”, przyczynia się do zmniejszenia wilgotności tkaniny i do znacznego uodpornienia jej na tarcie, przedłuża więc życie tkaniny.

— Jak przedstawiają się najbliższe perspektywy upowszechnienia apretury przy pomocy tego środka impregnacyjnego? — Na razie apretura ta stosowana jest w łódzkich Zakładach im. Stalina oraz w

Z Festiwalu

Nazim Hikmet o plakacie polskim

Z wielkim uznaniem wyraża się znakomity poeta turecki Nazim Hikmet bawiący obecnie w Warszawie, jako honorowy gość Festiwalu Młodzieży, o plakacie polskim.

„Polacy rozumieją — stwierdza m. in. Nazim Hikmet — że plakat musi być w ekspresji swej lakonicznej, dosadny, sugestywny, musi działać na intelekt i pobudzać uczucia...”

W dekoracji festiwalowej przejawiały się właśnie najsilniejsze strony grafiki polskiej. Niektóre pomysły są wręcz odkrywcze — na przykład plakat Trepkowskiego z wyciętym otworem w kształcie bomby, przez który widać prawdziwe ruiny”.

Z pobytu rolników radzieckich w USA

W stanie Iowa i gdzie indziej

W Stanach Zjednoczonych od kilku tygodni przebywa 12-osobowa delegacja radzieckich rolników i czołowych specjalistów z różnych dziedzin gospodarki wiejskiej. Jednocześnie zwiedza Związek Radziecki delegacja amerykańskich farmerów.

Projekt wymiany delegacji rolników między USA i ZSRR wysunęło swego czasu amerykańskie czasopismo „Des Moines Register”, ukazujące się w rolniczym stanie Iowa. W lutym br. redaktor tego pisma, Lauren Soth, w artykule wstępnym wskazał, że wymiana doświadczeń wzorowych gospodarstw rolnych i instytucji badawczych obu krajów przyniesie bez wątpienia niemałe korzyści zarówno rolnictwu kraju dolara, jak i Kraju Rad. Pomysł ten wywołał duży entuzjazm wśród farmerów amerykańskich. Jego realizacja na potykała z początku na poważne opory za Oceanem. Dążenie narodu amerykańskiego do zbliżenia z narodem radzieckim okazało się jednak tak silne, że wymiana delegacji doszła wrzeszcz do skutku.

Od dziesięciu lat wychowywano prostych ludzi za Atlantykiem w duchu „zimnej wojny”. Prasa, radio, kino i telewizja szerzyły wśród nich

nieufność i nienawiść do Związku Radzieckiego. Ale gdy radziecka delegacja przybyła samolotem do miasta Des Moines, skąd zaczęła podróż po Stanach Zjednoczonych, na lotnisku powitała ją uśmiechami i okrzykami radości pięć tysięcy Amerykanów. Byli wśród nich robotnicy, urzędnicy, gospodynie domowe, młodzi studenci i sporo farmerów, z których wielu przyjechało z daleka, by powitać swych radzieckich kolegów.

Dwutygodniowa podróż ludzi radzieckich po stanie Iowa i ich następne wizyty w innych stanach przekształciły się w manifestację przyjaźni narodów obu wielkich mocarstw. W pierwszych dniach autobusowi wiozący radzieckich gości towarzyszyło 60 samochodów z korespondentami gazet, fotoreporterami, kronikarzami filmowymi i komentatorami radia. Na szosach przed wieloma miasteczkami i wsiami wisiły transparenty ze słowami powitania, a nad tytułem jednej miejscowej gazety rozpostierał się przez całą szerokość kolumny powitalny napis w języku rosyjskim. Ludzie wychodzili z domów na spotkanie gości, przyjmowali ich kwiatami, zapraszali do siebie,

Do komitetu, który opiekuje się gośćmi, nadchodzi co dzień mnóstwo zaproszeń z różnych miasteczek, szkół, instytucji i poszczególnych rodzin. Niektórzy błagają, by obywatele radzieccy odwiedzili ich chociaż przez godzinę — dwie. Radni 80-tysięcznego miasta Sioux City wysłali specjalny samolot, aby umożliwić radzieckiej delegacji szybki przyjazd na jeden wieczór. W miejscowości Oscalossa właściciel baru mlecznego ugościł delegatów specjalnie sporządzonymi dla nich lodami i oświadczył, że wizyta ludzi radzieckich pozostanie dla niego na zawsze miłym wspomnieniem. Pewna terenowa gazeta obliczyła, że gdyby goście z ZSRR przyjęli wszystkie zaproszenia, musieliby pozostać w USA wiele lat.

Obserwując stosunek miejscowej ludności do przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego, amerykański burżuazyjny dziennikarz Whitney, korespondent agencji Associated Press, pisał: „Cały stan Iowa ogarnia zapal misionarzy, pragnących pokazać Rosjanom, że Iowa chce pokoju, że ludność Iowa chce żyć w przyjaźni i żywi dla narodu rosyjskiego uczucia życzliwości”.

Gdy amerykańscy dziennikarze zapytali zamożnego farmera George Hara, czym się tłumaczy nadzwyczaj serdeczny stosunek, który on i jego sąsiedzi wykazują wobec rolników radzieckich, ten odpowiedział: „Ludzie w tych stronach, prawdopodobnie i w całym kraju, mają już po uszy gadaniny o groźbie

nowej wojny. Chcemy sami uczynić coś, aby położyć kres napięciu w stosunkach między narodami. Dlatego cieszymy się, że przyjechali do nas ludzie ze Związku Radzieckiego”.

Zwykli obywatele USA przez ostatnie dziesięć lat naczytali się i nasłuchali wielu strasznych rzeczy o mieszkańcach kraju obozu socjalizmu. Ale teraz w bezpośrednim zetknięciu z delegatami radzieckimi, wielu prostych ludzi przekonuje się jak mało prawdy było w obrazach, które przed nimi malowano. Z zachwytem spoglądają oni na wysoką kulturę i poziom wiedzy radzieckich działaczy, na ich uprzejmość, życzliwość i humor, na szczerość, serdeczność i prostotę, którymi nacechowane jest całe ich objęcie. W obcowaniu z obywatelami ZSRR wielu Amerykanów pozbysła się rychło uprzedzeń, jakimi nasiąknęli pod wpływem tendencyjnej propagandy, a między gospodarzami i gośćmi dochodzi do pośrednictw tłumaczy do ożywionych rozmów. Po udzieleniu gościom odpowiedzi na interesujące ich pytania, farmerzy ze swej strony dopytują się zazwyczaj o życie w Kraju Rad, co to jest i jak działa kolchoz oraz sowchoz, o wczasy, o bezpłatne leczenie, o żłobki, przedszkola i różne inne udogodnienia dla ludzi pracy, nieznane w najbogatszym państwie kapitalistycznym.

Amerykańscy gospodarze opowiadają z kolei gościom o swych problemach, a zwłaszcza o trudno-

ściach, z jakimi się borykają. Tak np. E. Howard Hill, przedstawiciel tzw. Biura Rolnego Iowy podkreślił pewnego dnia, że stan ten jest żywotnie zainteresowany w rozwoju handlu ze Wschodem. Iowa, uważana za jeden ze spichlerzy USA, ma obecnie roczny nadmiar wielu dziesiątków milionów buszli zboża i kukurydzy, dla których nie sposób znaleźć zbytu. Stan ten, liczący dwa i pół miliona mieszkańców, cierpi też wskutek „nadprodukcji” wyrobów mięsnych ze swych przeszło 25 milionów głów trzody chlewnej.

Pobyt rolników radzieckich w USA ma potrwać około 6 tygodni. Podróż przedstawicieli rolnictwa radzieckiego po Stanach Zjednoczonych, podobnie jak podróż farmerów po ZSRR, ma przede wszystkim charakter zawodowy. Wymiana tych delegacji przyniesie niewątpliwie praktyczne korzyści rolnictwu obu wielkich mocarstw. Ale bezpośrednie kontakty nawiązane podczas tych podróży między wieloma tysiącami mieszkańców USA i ZSRR, mają też ogromne znaczenie polityczne. Kontakty te pozwalają wielu Amerykanom poznać prawdę o Związku Radzieckim i przyczyniają się do zbliżenia między narodami obu krajów. Tym samym radziecko-amerykańska wymiana delegacji rolników służy rozwojowi pokojowej współpracy państw o różnych systemach społecznych i utrwaleniu pokoju na świecie.

PAWEŁ LESZAK

Pomóc załodze „Azbestu”

Fabryka, o której będzie mowa, to Zakłady Uszczelnienia i Wyrobów Azbestowych „Azbest” w Łodzi przy ul. Suchej 8-10. Plany są tu wykonywane, wydajność utrzymywana w ramach planowanej, słowem wszystko w najlepszym porządku.

A jednak wiele tu ludzkich zali i pretensji, co do wielu, wielu spraw. Zaczniemy od podstawowej: od pyłochłonów.

Zakłady Azbestowe mają szczególnego typu produkcję. Pył azbestowy oraz fenol unoszące się w powietrzu, są bardzo szkodliwe dla zdrowia, jeśli nie ma urządzeń filtrujących powietrze i oczyszczających je od szkodliwych nalotów i wyziewów. A taki stan istnieje w tej fabryce.

Oczyszczaczem powietrza jest pyłochłon. Niestety w fabryce dotąd go nie ma. Dlaczego? Na ten temat przegadaliśmy nie jedną godzinę w gabinecie dyr. nac. Przybyszewskiego, przejrzyliśmy plik pismek i odpisów do różnych instytucji, by dojść do konkluzji, że tutajśa dyrekcja zrobiła ze swej strony naprawdę wiele, aby otrzymać wreszcie dla fabryki tak potrzebny pyłochłon.

STREŚCZY POKRÓTCIE SPRAWĘ

Jest to bowiem ciekawa historia bezmyślności, biurokracji i bezduszości, na czele z filozofią spod znaku „roboty nie mają, nie ucieknie”.

Budowa pyłochłonu w tutejszych zakładach ROZPOCZĘTA ZOSTAŁA W 1950 ROKU. W marcu tegoż roku została zawarta umowa z INŻ. SOKOŁOWSKIM Z ŁODZI na wykonanie dokumentacji technicznej urządzeń pyłochłonnych w Zakładach „Azbest” przy ul. Suchej. Wykonana w październiku dokumentacja zatwierdził dział inwestycji Centralnego Zarządu Artykułów i Tkanin Technicznych, który w niedostateczny sposób zajął się tą sprawą, zwalając cały ciężar na barki kierownictwa zakładu, nie mówiąc już o tym, że zatwierdził wadliwie wykonaną dokumentację techniczną, co przyniosło ponad 217 tys. zł. straty.

Po ich zmontowaniu jednak okazało się, że pyłochłony posiadają LICZNE WADY, UNIEMOŻLIWIAJĄCE NORMALNĄ ICH PRACĘ. Z tych powodów pyłochłony zostały u nierucone. Dotyczy to przedziału. Nie lepiej powiodło się z pyłochłonami dla tkalni, za mówionymi w Zjednoczeniu Urządzeń Klimatyzacyjnych i Wentylacyjnych w Warszawie.

Na skutek licznych interwencji zakładów, w styczniu przyjechał przedstawiciel Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej w Chelmie Wielkim, gdzie wentylator został wykonany, w celu usunięcia usterek. ALE I TO NIC NIE POMOGŁO.

PYŁOCHŁON POCHŁONAŁ 217.000 zł.

Przedstawiciel Chelma wykrył tylko dodatkowe defekty i... na tym sprawa się zakończyła. Specjalna komisja pod kierunkiem inż. Lewandowskiego stwierdziła, że powodem tych usterek jest źle sporządzony projekt, jednakże autor projektu inż. Sokółowski odmówił wniesienia poprawek. Koszty wykonania wadliwej instalacji pyłochłonnej sięgają przeszło 217 tys. zł.

Na tym nie koniec. Zwrócono się do trzech biur projektowania w Łodzi o wykonanie projektu zamiennego. Projekt zamienny instalacji urządzeń pyłochłonnych dla przedziału zakłady zlecił inż. Lechowi z Bydgoskiej Fabryki Maszyn, dla tkalni — grupie projektowej, Przedsiębiorstwa Urządzeń Klimatyzacyjnych. Oba projekty zostały wykonane w terminie. Mimo to do dnia dzisiejszego pyłochłonów w fabryce nie ma.

Rozżalona załoga dopatrzyła się winy w dyrekcji swych zakładów, wysuwając pod adresem kierownictwa poważne zarzuty. Wydaje się jednak, że główną odpowiedzialność za brak pyłochłonów i innych jeszcze urządzeń klimatyzacyjnych i wentylacyjnych ponosi Centralny Zarząd Przemysłu Artykułów i Tkanin Technicznych, który w niedostateczny sposób zajął się tą sprawą, zwalając cały ciężar na barki kierownictwa zakładu, nie mówiąc już o tym, że zatwierdził wadliwie wykonaną dokumentację techniczną, co przyniosło ponad 217 tys. zł. straty.

W KUCHNI BABY JAGI

Oddział B „Azbestu” mieści się na drugim końcu miasta, bo przy ul. Piekarskiej na Bałutach. (Oddział A przy ul. Suchej na Widzewie.) Warunki pracy są tu jeszcze gorsze, niż w centrali.

Prezentując mi tutejsze porządki niektórzy ludzie z personelu zakładowego robią na

ten temat dowcipy, zabarwione swoistym rodzajem wisielczego humoru.

— CHCECIE SPRÓBOWAC JAK SIĘ ŻYJE NA RÓWNIKU? CHODŹCIE DO NASZEJ SUSZARNI. A MOŻE INTERESUJE WAS „KUCHNIA BABY JAGI”? NIC PROSTSZEGO — TO NASZE LABORATORIUM FABRYCZNE, POZBAWIONE NAJPRYMITYWNIJSZYCH URZĄDZEŃ. MIE SZANKI WARZY SIĘ W PRZEDPOTOPOWYCH TYGLACH, ODKRYTYCH I NIE ZABEZPIECZONYCH POKRYWAMI.

WENTYLACJA — KPINY

W suszarni panuje temperatura 60 stopni Celsjusza.

— Otwórzcie okno! — wołam do robotników. Ci śmieją się.

— W jaki sposób? Przecież tych okien się nie otwiera, szybki wgipsowane są w ramy i siedzą jak mur.

— A wentylator? — Znów odpowiada mi śmiech. Wentylator? Ten zgruchotany, słamazarny wiatraczek? Przecież to kpiny a nie wentylacja.

Na szlifierni podobny gruchot nie ściga pyłu azbestowo-bakelitowego, którego stężenie jest 50-krotnie większe od dopuszczalnej normy. Stężenie fenolu (szkodliwego dla zdrowia kwasu karbolowego) jest 24-

krotnie większe, niż być powinno, również z powodu braku wentylacji.

— Szkoda gadać! — denerwuje się przewodniczący rady oddziałowej Małgorzaciak — Ja już sobie język wystrzępiłem od ciągłego gadania i nie widzę poprawy. Kierownik tylko obiecuje, tak jakby zainstalowanie nieruchomych ram wentylatora lub wprawienie okien na salach produkcyjnych wymagało aż tak wielkiego trudu i kosztów. Nie pomaga też interwencja u przewodniczącego rady zakładowej Piotrowskiego.

Opinię Małgorzaciaka potwierdza i sekretarz organizacji partyjnej Oddziału B.

ZANIEDBANIA — USUWAĆ

Obecny dyrektor zakładów ob. Przybyszewski zastał przed pół rokiem poważne nieporządki w fabryce. Panoszyło się tu kumoterstwo i brak dyscypliny pracy. Nie ze wszystkim jeszcze udurowiono atmosferę, ale trzeba przyznać, że wiele się zmieniło pod tym względem. Większość załogi umie dostrzec oznaki widocznej poprawy. Wprowadzenie przez dyr. Przybyszewskiego zasady „każdemu według jego pracy” unormowało stosunki z czasów poprzedniego kierownictwa, kiedy kobieta obsługująca windę zarabiała więcej, niż wysokie kwalifikowane tkacz.

Ale kierownictwo zakładów popełnia w swej pracy i poważne błędy. Poza opisanymi już przykładami zaniedbania warunków pracy załogi, dyrekcja stosuje nie zawsze właściwe metody postępowania w stosunku do ludzi. Zdarzają się wypadki mechanicznego załatwiania bolączek „po linii” administracyjnej zamiast wychowywania i przekonywania.

Wnioski z tego artykułu formułują się same: jak najszybciej usunąć wszystkie zaniedbania w fabryce. Uwagi te powinien wziąć sobie szczególnie do serca Centralny Zarząd, który, jak dotąd, wykazuje zbyt mało zainteresowania sytuacją, w jakiej znajduje się załoga „Azbestu”.

K. WYRZ.

Sprawniej, szybciej, taniej...

400 m² w ciągu 8 godzin



Inż. arch. Tadeusz Popielecki przeprowadza próbę mechanicznego tynkowania.

Pisząc o budownictwie mechanicznym w Łodzi zwracaliśmy nieraz uwagę, że sprawa tynków zewnętrznych jest przysłowiową piętą achillesową tego budownictwa. W ubiegłym roku plan tynków został wykonany tylko w drobnym ułamku. Również w br. powołane specjalnie do tego celu Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych nie podjęło odpowiednich prac, lecz „dubluje” Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego.

Wśród trudności wymienianych przez fachowców najczęściej mówiło się o braku kadr i znacznej pracochłonności tynkowania. Tym bardziej więc z uznaniem należy powitać inicjatywę inż. mechanika Wincentego Kamińskiego oraz inż. architekta Tadeusza Popieleckiego, którzy przystąpili do próbnego mechanicznego tynkowania metodą „rozpryskową”. Onegdaj przypatrywaliśmy się próbie mechanicznego tynkowania, przeprowadzanej własnoręcznie przez wymienionych inżynierów na budowie przy ul. Zakrzewskiej 54.

Aczkolwiek mechaniczne tynkowanie nie wyszło jesz-

cze poza stadium eksperymentu, to jednak już widoczne są ogromne korzyści, jakie dąłoby wprowadzenie tej metody. Jeśli tynkowanie ręcznym osiągnie niewielkie rezultaty (przez 8 godzin 25 m² otynkowanej powierzchni) to metodą mechaniczną przy zespole złożonym z 6 osób tynkuje się w ciągu 8 godzin 400 m² a więc 16 razy więcej.

Nowatorzy mają do pokonania jeszcze szereg trudności, zanim będzie można przejść do szerokiego stosowania ich metody. M. in. brak im urządzeń usprawniających podawanie zaprawy, brak warsztatu, brak wykwalifikowanych pracowników, których należy dopiero przeszkolić. Nie ulega wątpliwości, że Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego i Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych ujdą idącej pomocy.

Inicjatywa inż. inż. Kamińskiego i Popieleckiego jest godna poparcia i z pewnością znajdzie wielu naśladowców. — Naszą pracą — mówi inż. Popielecki — interesuje się wiele osób. Codziennie przychodzą na budowę gromady ludzi i przyglądają się z ciekawością wykonywanym robotom.

— Nie mamy wątpliwości, że nasze próby dadzą pomyślny wynik — mówi inż. Kamiński.

Życzymy sukcesu pełnym zapału nowatorom. (z)

Są jeszcze wolne miejsca w spływie kajakowym

Okręgowy komitet spływu kajakowego „Wodami Polski do granic pokoju” dysponuje jeszcze kilkoma miejscami na trasie Srem — Kostrzyn w okresie od 19 bm. do 1 września. Uczestnicy korzystają bezpłatnie ze sprzętu (kajaki, namioty itp.) na całej trasie. Pierwszeństwo w otrzymaniu kart uczestnictwa mają przewodnicy pracy i nauki.

Blizszych informacji udziela PTT-K w Łodzi ul. Piotrkowska 70.

Gdzie ta ulica?... Gdzie ten dom?...

Brak nam, niestety, do brych komedii muzycznych. W nadmiarze nie ma ich również teatr radziecki; na wielu zaciążyły schematyzm i szablon formy.

Te właśnie niedociągnięcia i grzechy radzieckiego wodevilu zaatakowali w swojej miłej, wesołej i pogodnej komedii muzycznej „Gdzie ta ulica?... Gdzie ten dom?” Wł. Dychowiczny i M. Słobodskoj. Zaatakowali je frontalnie z werwą, humorem i satyrycznym zacięciem, równocześnie z flanki rozprawiając się z innymi bolączkami życia jak: sprawy budownictwa, mieszkaniowe itd.

Komedie te zobaczyliśmy w Łodzi w interpretacji artystów Państwowego Teatru Dolnośląskiego w Jeleniej Górze, który przyjechał do nas na gościnne występy.

Na wstępie powiedzmy więc parę słów o naszych gościach.

W zasadzie Teatr Dolnośląski w Jeleniej Górze jest teatrem dramatycznym. Ale ponieważ jest on równocześnie największym w Polsce (a jednym na Śląsku) teatrem objazdowym, repertuar jego kształtuje się bardzo różnorodnie — od sztuk klasycznych, poprzez współczesne, aż do rzeczy lżejszych (jak właśnie w-w komedia muzyczna).

Teatr ten otrzymał w roku 1952 trzecią nagrodę w skali ogólnokrajowej za ca-

łokształt pracy. Pracowali w nim kiedyś obecny dyrektor Teatru Nowego Kazimierz Dejmek, Bryliński, Domańska i inni.

A artyści, którzy grają w nim dziś? Obsada sztuki „Gdzie ta ulica?... Gdzie ten dom?” składa się przeważnie z młodych absolwentów warszawskiej szkoły aktorskiej. Oni też więc: Zbigniew Bogdański (Pawel Brzózka), Danuta Gellert (Wala Niekrasowa), Danuta Firek — (Młoda matka), Wiesław Gołas (konfeksier) swoją młodością, świeżością i bezpośredniością gry nadają przedstawieniu główny ton.

Szerokie pole do popisu znaleźli również i artyści ze starszej generacji jak: Antoni Biliczak (Kogutek), Jadwiga Wysocka (Przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej), St. Posiadłowski, E. Łada, Cybulski i inni, którzy interpretacją swoich ról zastrzygli satyryczne akcenty spektaklu, a tym samym realizowali konsekwentnie założenia reżysera.

Reżyser Tadeusz Żuchniewski, wypunktował trafnie główne problemy sztuki, a efektownie wiążąc elementy komediowe z muzyką i skracając nieczciami przydługie teksty, ubarwił całość efektownymi wstawkami.

Pełna inwencja, a równocześnie ciekawa technicznie scenografia Aleksandra Jed-

rzejewskiego i Marcina Wenzla stworzyła dla widowiska odpowiednie tło.

W sumie zespół Państwowego Teatru Dolnośląskiego zaprezentował nam miłą i artystycznie wyrównaną przedstawienie. Ocena to publiczności łódzkiej przyjmującej naszych dolnośląskich artystów bardzo serdecznie.

M. J.

radio

ŚRODA, 17 SIERPNIA

12.15 Melodie ludowe różnych narodów. 12.50 Aud. dla wsi. 13.10 Kompozytorzy krajów demokracji ludowej. 14.10 Samotna droga — opow. 14.30 Koncert solistów. 15.00 Piosenki radzieckie. 15.25 Polska stylizowana muzyka ludowa. 15.50 Felieton aktualny na temat międzynarodowe. 16.00 Muzyka klasyczna. 16.30 Muzyka rozr. 16.05 Koncert ork. LRPR. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 (L) Łódzki dziennik radiowy. 17.45 (L) Transmisja meczu piłkarskiego „Ruch” (Chorzów) — Włóknarz (Łódź). 18.40 (L) Muzyka rozr. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Aud. o książce. 19.45 Koncert estradowy. 20.45 Reportaż literacki. 21.00 Gra orkiestra taneczna PR pd. J. Czerwina. 21.50 Kronika sportowa. 22.00 Puccini „Madame Butterfly”. 22.52 Muzyka tan.

Pytania i odpowiedzi

Pyta:	Odpowiada:
Ignacy	Taub
Czego nie lubią dozorczy łódzcy?	Sprzątać.
Co by było, gdyby wszyscy ludzie byli grzeczni?	Przyjemnie.
Co by było, gdyby tramwaje kursowały punktualnie?	Porządek.
Czym zachęcić ludzi do chodzenia do łódzkich kawiarni?	Wentylacja.
Jaka jest najlepsza platforma?	Na oponach gumowych.
Co zrobić, gdy chcesz być szybko obsłużonym w łódzkiej restauracji?	Przychodzić z własnym kelnerem.
Dlaczego w Łodzi brak gatunkowych papierosów, a nie brak gatunkowych wódek?	Właśnie!
W jaki sposób ukrócić brakrobstwo?	Samemu lepiej pracować.
Jaka komunikacja jeździ się najtaniej?	Samochodem służbowym.
Kto jest mistrzem lekkiej wagi?	Sprzedawcy.
P. S. Czytelnicy — czekamy na Wasze pytania. Postaramy się na nie odpowiedzieć!	

W sierpniu nieczynny

Dział Wystawowy Instytutu Zoologicznego Polskiej Akademii Nauk w Łodzi (Park im. Sienkiewicza) jest zamknięty w sierpniu br. dla zwiedzających, z powodu prac konserwatorsko-porządkowych.

odpowiedzi REDAKCJI

L. LUKASIK: W sprawie budowy domu jednorodzinnego należy zgłosić się do Oddziału Gosp. Komunalnej i Mieszkaniowej przy Prez. Dzielnicowej Rady Narodowej tego terenu, na którym Obywatel zamieszkuje. Tam wydadzą odpowiedni formularz, który należy wypełnić. Ostateczna decyzja wydana będzie po rozpatrzeniu sprawy przez Komisję Kwalifikacyjną. (1889)

STAŁA CZYTELNICZKA: Jeżeli wypadek miał miejsce przy pracy — może Obywatelka wystąpić do Wydziału Rent (ul. Wólczańska 225) o przyznanie renty wypadkowej. Za okres zwolnienia z pracy na podstawie orzeczenia lekarskiego przysługuje 70 proc. od pobrań, a nie 100 proc.

MIESZKANCY POS. SKIERNIEWICKA 21: Interwieniowali. Prez. DRN Łódź Chojny powiadomiło nas, że plac zostanie ogrodzony i wtedy na teren ten nie będą miały wstępu osoby, nie związane ze szkołą.

(1227)

Cyrk nr 1 przyjeżdża do Łodzi

Wkrótce przyjeżdża do Łodzi znany w całej Polsce Cyrk nr 1 pod dyktando Din-Dona.

Cyrk nr 1 jak zwykle przyjeżdża do Łodzi z nowym programem pt. „Cyrk komików”. Program ten cieszył się w Warszawie ogromnym powodzeniem. Program „Cyrk komików” to try skajace humorem widowisko połączone z wspaniałymi atrakcjami sztuki cyrkowej.

Cyrk nr 1 przyjeżdża do Łodzi w pełnym składzie (45 wagonów transportu).

Bliższe szczegóły podamy za kilka dni.

Nie powtarzać starych błędów przy budowie nowych żłobków

Co rok zwiększa się ilość żłobków, które pomagają matkom pracującym wychowywać ich maleństwa. W tej chwili w żłobkach łódzkich przebywa 3.368 dzieci, przy czym blisko trzecia część tej liczby stanowią dzieci ze żłobków tygodniowych.

Z rozmów z matkami można dowiedzieć się, że dzieciom w żłobkach nie brakuje ani troskliwej opieki, ani też wystarczającego pełno-

wartościowego odżywiania. Odczuwa się natomiast brak słońca i powietrza. Charakterystyczne, że dotyczy to żłobków nowowytwarzanych, a więc tych, które powinny być wzorami tego rodzaju placówek.

Weźmy choćby żłobek tygodniowy przy ul. Lwowskiej i oddajmy głos kierownicze.

— Kardynalnym błędem — mówi ona — jest pomysł urządzenia żłobka w bloku mieszkalnym. Nie mamy ogródka ani tarasu, na który można by wynosić dzieci, ale gdyby nawet taki istniał, mała byłaby z niego pociecha. Na taras sypałyby się — tak jak obecnie na chodnik okalający żłobek — śmieci i kurz z chodników trzepanych przez lokatorów wyższych pięter.

Rozwiązanie wnętrza pozostawia również wiele do życzenia. Żłobek posiada około 60 pomieszczeń, ale małe pokójki zupełnie nie odpowiadają wymaganiom. Przydałyby się większe sale do zabaw oraz obszerniejsze sypialnie. W naszych warunkach trzeba na te cele przeznaczyć po 2 — 3 pokoje, co bardzo utrudnia pracę.

Fatalnie urządzone jest też wejście do żłobka. Zamiast schodów istnieje tu spadziste wejście po kamiennych płytach. Można sobie wyobrazić jak męczą się matki wprowadzając i sprowadzając swe maleństwa szczególnie w okresie zimy czy słotnej jesieni. Wiele można by powiedzieć też o złej jakości robót budowlanych.

Żłobek przy ul. Lwowskiej nie jest wyjątkiem. Dość powiedzieć, że żaden z oddanych przez DBOR budynków mieszczących żłobki nie ma odpowiedniego zaplecza w postaci ogródków, placów zabaw czy tarasów. Przekaza-

ny zaś w czerwcu br. żłobek w bloku mieszkalnym nr 101 przy ul. Władysława Bytowskiego wykonany został tak, że do dziś nie można go otworzyć. Urządzenie wnętrza trzeba było przerwać, gdyż panele po wyginały się w górę i dół. Od czerwca minęło kilka dziesiąt dni, a budowlani wciąż jeszcze nie usunęli braków.

Oprócz tego żłobka Łódź otrzyma w br. jeszcze dwa żłobki z budownictwa ZOR-owskiego przy ul. Zachodniej i Wierzbowej, mieszczące po 80 miejsc oraz żłobek na Karłowcu z funduszy miejskich.

Oprócz tego ostatniego dwa pierwsze będą posiadały nieestetyczne warunki, takie jak w żłobkach już istniejących. Mieszcza się one bowiem również w blokach mieszkalnych. Trudno już tutaj coś

zmienić, ale w żadnym wypadku nie wolno budować takich żłobków w roku przyszłym. Żłobek musi mieć tak urządzone otoczenie, aby dzieci miały pod dostatkiem powietrza i słońca.

Dobrze się stało, że ostatnie Zarządzenie Ministerstwa Zdrowia wspólnie z Ministerstwem Gospodarki Komunalnej zaleca budowanie żłobków oddzielnie stojących a nie włączonych do bloków mieszkalnych. Chodzi jednak o to, aby do zarządzenia tego stosunkowała się właściwie DBOR oraz inni inwestorzy żłobków. W dużej mierze zależy to od właściwej postawy działu inwestycji Wydziału Zdrowia, który po winien zwrócić na tę sprawę szczególną uwagę. W kilku żłobkach, które nasze mia- sto otrzyma w roku przyszłym, nie powinny się powtórzyć stare błędy.

Ważne dla karmiących matek

Przy poradni specjalistycznej (ul. Moniuszki 5) czynna jest zbiornia mleka kobiecego. Mleko to przeznaczone jest dla wcześniaków i dzieci ciężko chorych z oddziałów niemowlęcych szpitali dziecięcych. Matki, które mają nadmiar pokarmu, proszone są o zgłaszanie się do zbiornia przy ul. Moniuszki 5 w godz. od 7 do 10. Za litr mleka kobiecego płaci się 40 zł.

Trzeba zrozumieć, że dostarczenie mleka jest społecznym obowiązkiem matek karmiących. Każda bowiem chociażby nawet najmniejsza ilość zaofiarowanego pokarmu ma ogromne znaczenie dla dzieci przedwcześnie urodzonych i ciężko chorych. (k)

Uwaga, wędkarze!

W sobotę, dnia 20 bm., o godz. 15, Związek Wędkarski (Sienkiewicza 15) urządza wycieczkę do Zagórek. Koszt przejazdu zł 35.

Głos mają kobiety

Przydałaby się wypożyczalnia pralek elektrycznych

Pralka elektryczna to ogromne udogodnienie dla kobiet, szczególnie pracujących zawodowo, gdyż pranie, jak wiadomo, jest pięcią achillesową wszystkich gospodyń. Toteż pralki elektryczne ukazujące się w sklepach łódzkich są w miarę rozchwytywane. Dużym powodzeniem cieszyły się m. in. pralki z importu czeskiego — mechaniczne i niemieckie — akustyczne. Niestety, nabywcy pralek produkcji niemieckiej mają z nimi sporo kłopotu. Ponieważ do pralek nie załączono prospektów, nie wiadomo jak się z nimi obchodzić.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do „Argedu”.

Wyjaśnia on, że dotychczas nie przedłożono jeszcze prospektów. „Arged” wysłał już w tej sprawie list do swojej centrali w Warszawie i do magazynu importowego, spodziewa się więc w najbliższej przyszłości otrzymania prospektów w języku polskim. Wtedy rozdzieli je do sklepów, które sprzedawały pralki i każdy nabywca będzie mógł otrzymać upragniony przepis względnie zapoznać się z jego brzmieniem.

Lepiej późno, niż wcale, ale w przyszłości należałoby

pomyśleć o równoczesnym sprzedawaniu prospektów z pralkami czy też innymi przyrządami produkcji zagranicznej lub krajowej, gdyż takie rozprowadzanie „na raty” nie ma sensu.

Szybko rozchodzi się też pralki produkcji polskiej. Dotychczas w sprzedaży ukazowały się tylko mechaniczne, które otrzymujemy w każdym kwartale. Ostatnio „Arged” otrzymał przydział pierwszych krajowych pralek akustycznych produkcji polskich Zakładów Metalowych im. Nowotki w Warszawie. Pralki te w cenie 620 zł mają nadejść do Łodzi już w III kwartale.

Ponieważ jednak ilość pralek elektrycznych w sprzedaży wciąż jest jeszcze nie wystarczająca i nie każdy może sobie na nie pozwolić, należałoby pomyśleć o stworzeniu wypożyczalni pralek dostępnych dla wszystkich. Na pewno wszystkie kobiety powitałyby uruchomienie tego rodzaju wypożyczalni z wielkim zadowoleniem.

W innych miastach np. Częstochowie wypożyczalnia takie istnieją i cieszą się dużym powodzeniem.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

5 pracowników do straży przemysłowej, prządki, pomocniczy, obciagaczki, przewijaczki oraz uczniowie powyżej 17 lat zatrudnieni natychmiast Wdziewskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego 1 Maja w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 81-83. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godzinach urzędowania. 1848-K

Inżyniera-mechanika na stanowisko zastępcy dyrektora do spraw technicznych, księgowo-kosztowa oraz technika normowania — wszyscy ze znajomością branży komunikacji miejskiej — zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Szczecinie, ul. Krzysztofa Kolumba 86-89. Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy.

Tkaczy pasmanteryjnych, przewijaczki na jedwab przyjmą Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego w Łodzi ulica Srebrzyńska 42. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr. 1842-K

Murarzy-tylnarzy wyłącznie na roboty elewacyjne oraz murarzy na roboty czerwone w miejscu i na wyjazd zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Robot Elewacyjnych Budownictwa Miejskiego, Łódź, ul. Strzelczyka 21. Dla zamiejscowych zapewnione zakwaterowanie. W przypadku przeniesienia czasowego do- datku za rozłąkę zapewniony, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr pod wyżej wymienionym adresem w godzinach od 7 do 15. 1821-K

Szefów i cholewkarzy-inwalidów zatrudni Spółdzielnia Inwalidów im. W. Hiberna w Łodzi ul. Gdańska nr 95. 1812-K

Overloaczarki do pończoch, cerowaczki oraz stopkarza zatrudni Spółdzielnia Inwalidów im. Byłych Więźniów Radogoszcza w Łodzi ul. Sienkiewicza 78. 1841-K

ODBIORNIKI RADIOWE DO SAMOCHODÓW TYPU M-20 „Warszawa”, 3-zakresowe, kompletne z antenami
MONTUJE NA INDYWIDUALNE ZLECENIA
z własnych i powierzonych materiałów
Usługowa Spółdzielnia Inwalidów „INGROM”
(dawniej „Gromada Inwalidzka”) WARSZAWA, ul. Poznańska 23.
Zgłoszenia należy kierować: Warszawa, ul. Solna 6-14 (trasa NS).

ZAPISY

Technikum Przemysłu Spożywczego w Pabianicach ul. Armii Czerwonej 6 posiada jeszcze wolne miejsca w kl. I na wydziale technologii piekarnictwa. Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły. Egzamin wstępny — 29 sierpnia. Dla niezdolnych zapewnione są stypendia.

ZAKŁADY NASIENNE CENTRALI NASIENNICTWA OGRODNICZEGO I SZKÓŁKARSTWA W POZNANIU zawiadamiają,
że biura swe przeniosły z dniem 15 LIPCA 1955 r. z Pl. Wolności 5 na ul. PALACZA nr 134 barak nr III i IV, Urząd Pocztowy: POZNAŃ 8 skr. pocztowa 5 Telefony nr 651-14 i 647-96. 1847-K

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA
POMOC domowa na wyjazd potrzebna. Wiadomość: Sowińskiego 29

LOKALE
3 POKOJE, kuchnię z wszelkimi wygodami w Poznaniu zamienie na podobne w Łodzi. Wiadomość: Poznań Opalenicka 71-4 Gawrilow

3 POKOJE z kuchnią z ogródkiem w Szczecinie. Dąbki zamienie na pokój z kuchnią lub duży pokój w Łodzi. Wiadomość: PKWN 35-18

SPRZEDAŻ
MOTOCYKL BMW R 2 sprzedam. Wschodnia 43-35 od godz. 16

JUTRO początek podwójnego ciągnięcia loterii
Najwyższy czas kupić los

MOTOCYKL „Triumph” 300 na chodzie, DKW 500 z przyczepą po kapitalnym remoncie, BMW 350 1950 r. stan pierwszorzędny sprzedam. Ogł. dać od godziny 15 Sienkiewicza 55 (4839 G)

MOTOCYKL Ardie 200 cm sześć, sprzedam. Grunwaldzka 27

MOTOCYKL marki WFM stan bardzo dobry sprzedam. Łódź Armii Czerwonej 61 m. 4

MOTOCYKL „Victoria” 250 cm sześć, stan idealny i „Sachs” 125 cm sześć, sprzedam. Łask, ul. Żeromskiego 27

MASZYNE do szycia „Singer” gabinetowa sprzedam, ul. Kopcińskiego 39a m. 10 (Zagajnikowa) (4841 G)

ŁÓŻKO metal, dziecięce z siatką oraz duże z materacem sprzedam. Tel. 212-07 godz. 7-11

AKORDEON 80 basów w bardzo dobrym stanie sprzedam. Grzegorz Pałstera 2 m. 1 (4852 G)

NAUKA

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, stenografii także księgowość Kursy Stenografii - Maszynistek. Zgłoszenia Kilńskiego 50. Piotrkowska 83 (1765 K)

KURSY kreśleń technicznych, budowlanych i maszynowych prowadzi ZDR. Zapisy Łakowa 4

KURSY czeladnicze i mistrzowskie w różnych zawodach przygotowujące do egzaminów w Izbie Rzemieślniczej — prowadzi ZDR. Zapisy Łakowa 4 oraz wszystkie powiatowe biura Cechów Rzemiosł Różnych.

Dr SIEŃKO specjalista skórne, weneryczne. — czwarta — szósta. Kilńskiego 132.

Dr WOYNO specjalista, skórne, weneryczne, zaburzenia płciowe. Nowotki 7 front. 10-11. 16-18

Dr BIBERGAL specjalista weneryczne skórne. 4-6 Piotrkowska 134

Dnia 13 sierpnia 1955 roku zmarł po

krótkich cierpieniach

S. i P.

JÓZEF SZULC

starszy felczer

Pogrzeb odbył się dnia 15 sierpnia br. Msza św. żałobna odbędzie się dnia 18 sierpnia 1955 roku w kościele Św. Krzyża o godz. 7 rano o czym zawiadamiają

4874-G **ŻONA, CÓRKI i ZIEĆ.**

ZGUBIŁ

DYLAJ Janina, Łódź, Krzyżowa 9, zgubiła leg. służbową nr 3425-z.

PIESEK biały, ostrzyżony zginał. Proszę odpro- wadzić za wynagrodzeniem. Stalina 33, m. 54.

SZAFRANEK Radosław Łódź, Armii Czerwonej 13, zgubił świadectwo dojrzałości. 4825 G

DYNKOWSKI Stanisław, Urzędnicza 14-6, zgubił kwit nr 706 sklepu komisowego nr 807.

PIES czarny podpalany zginał. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 190, m. 18.

MAZARSKA Zuzanna, Łódź, Mazurska 30, zgubiła leg. służbową nr 609. 4781 G

ZNALEZIONO kota sja- mskiego — do odebra- nia. Andrzej Struga 32 m. 7. 4759 G

ZGINAŁ pies wilk i- sany. Odprowadzić za wy- nagrodzeniem Kossowski Tadeusz, Targowa 73-7

APARAT fotograficzny „Super - Dollina” nr 3785299, pozostawiony dnia 15. VIII. 55 r. w pociągu do Zdunskiej Woli — proszę uprze- dzić. F. Makowiecki Poznań — Solacz, ul. Gru- dzień 66 (1845 K) 20-10 tel. 120-35

STRZYKAWKI — „Re- kord” naprawa i wymia- na Łódź, Jelińskiego (Nawrot) 7 m. 8

FARBUE, strzygę i pra- stuje skóry futerkowe (barany). Zamówienia przyjmuje również poc- ta. F. Makowiecki Poz- nań — Solacz, ul. Gru- dzień 66 (1845 K) 20-10 tel. 120-35

ŁÓDZKI EXPRESS ILLUSTRYNY nr 196 (610)

SPORT SPORT SPORT

-Możecie na nas liczyć-

zapewniają kibiców łódzkich piłkarze Włókniarza przed jesienną rundą rozgrywek

Ruch pierwszą przeszkodą na drodze do sukcesów

We wrześniu wyjazd do Bułgarii

1. Włókniarz	11	15	16:11
2. CWKS	11	14	23: 8
3. Stal Sosn.	11	14	12: 6
4. Gwardia W-wa	11	13	23:15
5. Gwardia Kr.	11	12	18:15
6. Lechia Gd.	11	11	11: 7
7. Garbarnia	11	11	10:14
8. Ruch	11	10	12:18
9. Kolejarz Pozn.	11	9	11:13
10. Polonia Byt.	11	8	10:21
11. Gwardia Bydg.	11	8	7:17
12. Górnik Radł.	11	7	7:15

W takiej oto kolejności drużyny pierwszoligowe ukończyły serię spotkań pierwszej rundy wiosennej. Warto to sobie przypomnieć dzisiaj w dniu rozpoczęcia drugiej kolejki zmagania o punkty mistrzowskie.

A więc nasz łódzki Włókniarz stając dzisiaj do walki z Ruchem broni czołowej pozycji. Czekają go trudne, jakże jednak zaszczytne zadanie. Dłuższa przerwa w rozgrywkach sprawiła, że forma drużyny jest właściwie wielką niewiadomą. Cóż więc można powiedzieć o Włókniarzu? Chłopcy zapewniają: liczą na nas — i chętnie wierzymy, że w miarę swoich możliwości zagrają jak najlepiej. Jest to nawet dość realna podstawa do przypuszczeń, że wyjdą oni z tej pierwszej próby z honorem, ale mimo to nie możemy nie wskazać na pewne momenty, które utrudnią im (choć nie uniemożliwią) dotrzymanie danej obietnicy.

ZS Start melduje: zobowiązanie wykonane

Rada Okręgowa ZS Start w Łodzi wykonała już 30 lipca zobowiązania podjęte dla uczczenia V Festiwalu. Mianowicie nie tylko wykonała plan roczny zdobywania SPO, lecz poważnie go przekroczyła. Zamiast 1244 odznaki — zdobyła 1404 odznaki.

Czy zdobyłeś SPO?

ALEKSANDER SCIBOR-RYLSKI

IWAN (3)

— Bądźcie łaskawi ciszej, towarzyszu starszy lejtenancie... Wybaczcie, ale po co podrywać własny autorytet?

— Podrywać?

— Tak, bo za chwilę, jak wam wszystko opowiem, będziecie zdobywać miasto.

Próbuję się roześmiać, mimo, że nie ma w tym wszystkim nic zabawnego, i wyobrażam sobie — udaje mi się to! Tak beztrosko bywały tylko bardzo młodzi ludzie: śmiać się z żołnierza, który przeszedł straszności, o jakich się nawet nie bliźszego nie wie, z żołnierza, który patrzy surowo i z zaciętością, z żołnierza, który martwi się o jakieś podpałone polskie miasto... A jednak śmieję się! Równocześnie wiem, że on mnie teraz zaczyna uważać za szczeniaka. Nic jednak nie mówię, kwitując wszystko przyknięciem grubych powiek, obrzniętymi od wapiennego pyłu.

— Czy mogę was zapoznać ze szczegółami?

— Nie.

— To są szczegóły, które wchodziły w zakres waszego rozpoznania.

Milczę, dając mu tym do zrozumienia, że może mówić.

— W mieście jest pięć czołgów typu „Panther”, kompania „Waffen SS” i pluton motocyklistów...

— No, no, no...

— To, co się pali — widzicie? — to jest stary klasztor.

— Niezupełnie. W klasztorze Gestapo urządziło więzienie. Jest tam zamkniętych dziewięćset ludzi. W południe odeszła żandarmeria. Przed odejściem podpaliła klasztor. Od godziny ci ludzie palą się na żywo.

Czuje, że poczerwieniałem, ale nadal staram się być szorstki.

— Może tymczasem uciekli? Albo może ich wypuszczono? Przecież siedzicie tu w piecu, odcięci od świata.

Akurat dużo możecie wiedzieć, co się w tym czasie zdarzyło!

— No, to chodźcie z nami, towarzyszu.

Nie wiedząc, dlaczego to robię, ustąpiłem mu. Ruszamy.

Na skraju kamieniołomu stoi wielki, stary piec kręgowy do wypalania wapna. Wania — bo tak nazywali go Polacy i to mi silnie utkwiło w pamięci — wprowadza mnie do ciemnego wnętrza przez jeden z kilkunastu otworów, którymi dawniej ładowano kamień. W głębi piętrzą się stosy brył; nie wiem, wypalonych czy też dopiero przygotowanych do produkcji.

Po lewej stronie, tuż nad ziemią, widzę ciemną, podłużną plamę. To wejście do kanału dymowego. Jeden z tłuczkarzy wsuwa się tam przede mną i pociera zapalną.

Kiedy błądzący piórek rozbił się w ciemności, podchodzę bliżej, odnajduję ręką mur pokryty szklawym stępionym szamotu i spuszczam się w głąb kanału. Jest on głęboki może na metr. Uspodu trzeba przyknieść i po skośnym dnie pełzać gdzieś w stronę środka pieca.

Wreszcie do płuc napływa lepsze powietrze. Z ciasnej

gardzieli przewodu dostajemy się do głównego kanału dymowego, który jak tunel biegnie pod piecem. Jest tu przestronniej; palę się małą lampką naftową; leżą jakieś podarte worki, na których przypuszczalnie sypiali alowcy.

Na jednym z worków leży młody chłopak z uchem przy ciśniętym do słuchawki telefonu.

— Proszę posłuchajcie, towarzyszu starszy lejtenancie — mówi Wania.

— Pożalujcie — szepcze chłopak, siląc się na wyraz rosyjski i robi mi miejsce na worku. Patrzę pytająco na Wanę, kłękam i biorę do ręki słuchawkę.

— Trzeszczy...

Wania kręci głową:

— To nic, proszę słuchać dalej.

Przyciskam do skroni ten czarny, nagrzany przez mojego poprzednika, trzeszczący przedmiot i wsłuchuję się w jego szmery. Na co mam czekać? Czy ktoś mnie z kimś łączy? A jeżeli tak, to z kim? I po co?

Trzask nie maleje, lecz na odwrót, jakby się potęgował. Towarzyszy mu wysokie nie równe buczenie.

Nagle czuję, że kropelki potu zaczynają mi ściekać po czole.

Zrozumiałem.

Ten trzask jest odgłosem pożaru. Pękają deski, strzela ogień, syją się strawione szczątki. A buczenie? Zrazu brałem je za jakieś zakłócenia na linii. W rzeczywistości zaś jest to dalekie wycie palonych żywcem ludzi.

W sekundę później po drucie spływa szepc w obcym języku. Oddaję słuchawkę leżącemu obok chłopcu.

— Kto to tam?... — pytam Wanę półgłosem, pokazując na aparat.

— To w centralce, na poczcie. Towarzyszu... Poczta jest naprzeciwko klasztoru. I słychać...

Czuje, że ci wszyscy z Armii Ludowej, zduszeni w ciasnym korytarzu, wpatrują się we mnie z niepokojem, napięciem i rozpaczą, chociaż starają się ukryć.

Wychodzę.

Na dworze chwytam Wanę za ramiona i zaczynam nim potrząsać.

— Słuchaj ty, Iwan, starszyzna, słuchaj, zastanów się! To wszystko jest okropne! Oni tak patrzą, czekają! Umiem po polsku, wytłumacz im... Przecież dywizja nie zmieni kierunku natarcia dlatego, że tu pali się więzienie! Tam, w górach, biją się; jest im ciężko, ale bi-

ją się, ale idą na zachód i tego nikt nie zmienia!

— A po co?

— Po co zmieniać?

— Tak. Po co?

— No, widzisz, do rana nie będzie tu ani jednego Niemca. Oskrzydlenie i tak dalej... No, ale przecież do rana... Tam, w klasztorze...

— Pozwólcie mapę...

Otwieram torbę i, brodząc, podrywając skózaną klapę, wyjmuję sztabówkę z celofanowej kopercie, pomazanej dermatografem. Wania szybko odnajduje kamieniołom i Staremięz.

— „Pantery” stoją tutaj. Tędy biegnie rów przeciwczołgowy. W tych domach są gniazda cekaemów. Co do motocyklistów, to prawdopodobnie zatrzymali się przed klasztorem. A tu, proszę, towarzyszu starszy lejtenancie, widzicie rzeczkę. Rzeczka jest zamrożona. Łód wytrzyma.

— Co wytrzyma?

— Wasze czołgi.

— Wujku, zastanów się! Trzy czołgi, pancerka i pluton piechoty! Zdobywać z tym miasteczko? Nikt nie dojdzie, nikt, nikt! Zwarował się chyba! Postukaj się!

A poza tym... Jesteśmy patroliem rozpoznawczym, nam nie wolno...

(c. d. n.)



Utrwalony na kliszy moment wyścigów w Warszawie podczas II MISM. Szwendrowski wychodzi na wirażu na czoło wyścigu przed Sucheckim. Za nimi podąża na trzeciej pozycji Fin Paajari oznaczony nr 8.

Najbliższe starty kolarzy polskich

Jeszcze nie ochłoneliśmy z wrażeń, jakich dostarczył nam wyścig o mistrzostwo indywidualne II MISM, rozegrany w obwodzie zamkniętym w Warszawie, i potem mistrzostw drużynowych Polski na torze rozegranych w Kaliszu, a już nasi wszyscy prawie czołowi kolarze wybierają się do Krakowa na start wyścigu górskiego o mistrzostwo Polski.

Wyścig ten rozegrany zostanie na trasie

z Krakowa — Zakopanem w nadchodzącą niedzielę.

Po tej imprezie 4 września w Rzeszowie odbędzie się drużynowe mistrzostwo Polski na szosie na dystansie 100 km. Następną imprezą o mistrzostwo Polski będzie wyścig indywidualny na 4000 m na torze we Wrocławiu.

Wyścig Dookoła Polski rozegrany zostanie na trasie długości 1500 km. Rozpocznie się on 25 września.

2 października w Szczecinie kolarze ubiegają się o tytuł długodystansowego mistrza Polski (dystans 50 km).

Jeżeli chodzi o Łódź, to Gwardia projektuje zorganizowanie jesienią „Wyścigu Przyjaźni”, który w ubiegłym roku cieszył się tak dużym powodzeniem. Po nadto projektuje również wyścigi na torze w Helenowie.

Przed Wyścigiem Dookoła Polski Gwardia zorganizuje dla swoich najlepszych kolarzy obóz, który odbędzie się w Łodzi albo we Wrocławiu.

Na meczu Budowlani — Sparta powitamy Szwendrowskiego zdobywcę złotego medalu II MISM

Przez szereg dni żyliśmy imprezami, wchodzącymi do programu II MISM. Cieszyliśmy się między innymi również z odniesionego sukcesu przez doskonałego zawodnika

kalii się w Warszawie w VI biegu finałowym. Zwyciężył Szwendrowski uzyskując czas 1.19,4. Drugie miejsce zajął wówczas Suchecki, z czasem 1.20,2 wyprzedzając Spychałę. Obok Sucheckiego zobaczymy w czwartek również bardzo dobrego żużlowca drużyny Budowlanych — Fijałkowskiego.

Mecz zapowiada się więc interesująco. Bilety w przedsprzedaży można nabywać w MPK przy ul. Piotrkowskiej 77 i w MOI, ul. Piotrkowska 104.

Łódzkiej Sparty — Włodzimierza Szwendrowskiego, który okazał się najlepszym żużlowcem i zdobył złoty medal. Przygotowania do II MISM sprawiły, że w Łodzi dawno nie widzieliśmy wyścigów żużlowych. Obecnie nadarza się nam okazja powitania naszego mistrza i pogratulowania mu zdobytego sukcesu.

Otóż w czwartek, 18 bm., a więc jutro, o godz. 17, na torze GWKS odbędzie się towarzyski mecz Budowlani (Warszawa) — Sparta (Łódź). W ramach tego meczu dojdzie do rewanżowego pojedynku między Szwendrowskim a najlepszym żużlowcem Budowlanych, reprezentantem Polski, Sucheckim. Obaj ci zawodnicy spot-

Motorowodniacy odwiedzą Łódź

Rada Okręgowa ZS Budowlani w Łodzi postanowiła zorganizować wielką imprezę sportową na basenie wodnym w Parku 1 Maja w Rudzie Pabianickiej. Otóż jak nas informuje sekretarz Rady Okręgowej — Masternak, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, 21 bm., wielkie regaty motorowodniacze. Do Łodzi przyjadą reprezentanci Polski, którzy brali udział w regatach na Wiśle podczas imprez II MISM.

Szczegóły dotyczące tej imprezy podamy jutro.

Wynik Betty Mullen jest jednak gorszy od rezultatu uzyskanego w ub. miesiącu przez 14-letnią pływaczkę holenderską ATIE VOORBY, która startując w Naarden osiągnęła — 1.13,7.

Nie rekordowy lecz doskonały wynik pływaczki USA

Pływaczka amerykańska BETTY MULLEN uzyskała w Filadelfii wynik lepszy od rekordu świata na 100 m stylem motylkowym 1.15,0. Rekord świata na tym dystansie należy do Jutta Langenau (NRD) i wynosi 1.16,3.

Wynik Betty Mullen jest jednak gorszy od rezultatu uzyskanego w ub. miesiącu przez 14-letnią pływaczkę holenderską ATIE VOORBY, która startując w Naarden osiągnęła — 1.13,7.

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy” — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-04, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. administr. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8—16, w sobotę 8—14.